Ner 151. Kraków 4 Lipca — Sobota. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2	
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2	
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16	
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10	
„ „ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemay* — i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* er w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Lipca 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.**—	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z prenumeratą „Czasu“ można także przesyłać kwotę na **Czytelnią ludową** w ilustrowanych książeczkach, na którą roczna prenumerata wynosi 4 złr. 30 c., półrocznie 2 złr. 20 c. w a.

Kraków 3 lipca.

Niewiemy, dokąd zaszły próby porozumienia się rządu z Czechami, niewiemy nawet, czy się skończyły lub nie. Lecz jakiebądź one były, podniesiono je w organach czeskich do zbyt wielkiego znaczenia. Od dni kilku czytamy w *Politik* o tych usiłowaniach pod szumnym napisem: „Kwestya czeska wobec Europy.“

I nam Polakom nie brak zarozumienia, i jeżeli się do tej wady dobrze nam znanej przyznajemy, to dla tego, aby przekonać, że nie jesteśmy wcale pochopni do potępienia jej w drugich, nie kwapimy się z rzucaniem kamienia na pierwszą lepszą oznakę tego co Francuzi *chauvinizmem* nazywają. Zwłaszcza też u narodów złowrogim losem przygnębionych, do których się niestety w pierwszym rzędzie liczymy, podobne wyskoki tem więcej się tłomaczą, że źródło ich najczęściej w najszlachetniejszem uczuciu. Bylibyśmy jak najchętniej napis powyższy milczeniem pominęli, na zasadzie *datur venia*, gdyby tu tylko o zarozumiałość chodziło, gdyby właśnie nie była w grze sprawa leżąca nam bardzo na sercu, gdyby podobna zarozumiałość nie wprowadzała w obłęd mogący mieć bardzo szkodliwe zdaniem naszem następstwa.

Mylą się bowiem Czesi, jeżeli sądzą, że przed Europą stoi kwestya czeska: wobec Europy stoi kwestya austryacka. Nią się ona trudni, bo utrzymanie Austryi jako monarchii, i mocarstwa pierwszorzędnego jest zadaniem Europy, jest powiemy więcej, potrzebą, jeżeli nie koniecznością polityki francuskiej, i widzimy też, że się *Politik* najwięcej do trybunału Francyi odwołuje. Jeżeli więc przed owym trybunałem stoi kwestya czeska, to odnośnie tylko do kwestyi austryackiej do kwestyi wszystkich Słowian w monarchii, od załatwienia której wzmocnienie tego mocarstwa zależy. Nie chcemy bynajmniej przez to ubliżać ani narodowości czeskiej, ani zmniejszać ważności kwestyi czeskiej, ale nie potrzebujemy zapewne rozwodzić się, na jak błędne tory wprowadzićby mogło politykę czeską zarozumienie, że to kwestyą czeską, jako taką zajmuje się Europa. Zapoznanie tego warunku, że załatwienie jej tylko w kwestyi austryackiej przez Europę jest przypuszczaną, utrudniłoby tylko wszelkie porozumienie, popychając opozycyę czeską do większych i twardszych wymagań.

Przewidzenia nasze nie są bez podstawy, i to było jednym z powodów, dla czego raz jeszcze i w ten sposób przedmiot ten poruszamy. Zarozumiałość prowadzi do obłędu, powiedzieliśmy wyżéj i dowód tego mamy w tym samym numerze z 1go b. m. rzeczonego organu czeskiego. Pisze on: że „wiadomości o negocyacyach z Czechami bardzo przykre w polskich sferach sprawiły wrażenie; że Polacy spodziewali się Bóg wie czego, za to, że poszli do Reichsrathu, że odstąpili programatu wraz z Czechami ułożonego; że Czesi śmiertelny cios sobie zadali nie jadąc na przedlitawską Radę państwa, a teraz widzą ci daleko widzący politycy, że gdy wciąż jeszcze o kwestyi polskiéj nie ma mowy, kwestya czeska porusza obce państwa i bliższą jest rozwiązania niż kiedykolwiek.“

Daj Boże, aby tak było: piszemy się z całem sercem, bo jeżeli przyznaliśmy się do zarozumienia, to znów odpychamy z równem prawem posądzenie o zazdrość. Lecz gdzież to prażski dziennik dopatrzył się owego „przykrego wrażenia?“ Pierwszą pogłoskę o układach witaliśmy z radością w naszem piśmie, i widzieliśmy wszystkie krajowe dzienniki wielce przychylne dla téj sprawy. Chęci tylko przechwalania się musimy przypisać zarzuty powyższe. A przytem musimy przypomnieć raz jeszcze Czechom, że programat lubo wspólnie ułożony, nie był wcale przez Polaków przyrzeczony imieniem sejmu, o czem zawsze *Politik* zapomina. Ale w zarozumiałości swéj z tryumfu, że cała Europa zajmuje się kwestyą czeską, zapoznaje *Politik* stanowisko delegacyi polskiej w Reichsracie. Wiadomo, że byliśmy przeciwni wysłaniu do Rady państwa, ale sprawiedliwość każe nam przypomnieć Czechom, ze jakiekolwiek było owo stanowisko delegacyi galicyjskiéj, nigdy, nie odstąpiła ona od zasady bronienia przy każdéj sposobności praw autonomicznych ludów austryackich. Nic nie wskórała ani dla siebie ani dla innych, to pewna, bo była w mniejszości, i ta słabość stanowiska leżała tak dalece w naturze rzeczy, że nikogo nawet dziwić nie może. Ale bez owéj zarozumiałości, która radzibyśmy, aby niezbyt Czechów zaślepiała, widzieliby jasno, komu zawdzięczają, że było w Radzie państwa stronnictwo autonomiczne, i czy właśnie ta reprezentacya praw historycznych ludów w Austryi, jakkolwiek słaba liczebnie, ale silna moralnie, nie przyczyniła się wielce do tego, jeżeli prawda, że się cała Europa teraz kwestyą czeską zajmuje i że jest ona bliższą rozwiązania niż kiedykolwiek.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 lipca.

‡ Sejm węgierski zabiera się teraz do obradowania nad przedłożeniami prawa wojskowego wraz z połączonemi z niem statutami o landwerze, o pospolitem ruszeniu, a następnie nad przedłożeniem kontyngensu rekrutacyjnego. Ze względu na ten fakt i w przypuszczeniu, że według życzeń ministerstwa śpiesznie prawo to przeprowadzonem będzie, żałować przychodzi w interesie armii i uzbrojenia państwa, że tutejszy parlament przed swojem odroczeniem tych ustaw nie wygotował. Wina tego, że nie uchwalono ustaw wojskowych i że Cislitawia nie ma naznaczonego tegorocznego kontyngensu rekrutacyjnego, przypada w części na rząd, w części na Izbę poselską, a w znacznej części winę tę zaliczyć należy na karb stosunków państwowych, niedozwalających, aby Rada państwa dłużej obradowała. Dla czego rząd węgierski nie złożył swych przedłożeń o prawie wojskowem przed odroczeniem Rady państwa? W kilka dni dopiero po zamknięciu wiedeńskiego parlamentu ukazały się one na sejmie peszteńskim, we wszystkiem jednak są one w stosunku z naszemi ustawami w tej mierze. Jest to nieprawdopodobnem, prawie niemożebnem, aby przed odroczeniem sesyi Reichsrathu przedłożenia te nie miały być już gotowe. Dla czego nastąpiło to szkodliwe odroczenie, nie wiemy, to tylko pewna, że ono *indirecte* spowodowało wydział Rady państwa, iż nie przedłożył sprawozdań o kontyngensie rekrutacyjnym. Byłby on mógł podczas rozwlekłych obrad wygotować te sprawozdania, aby na nowo zbierająca się Rada państwa, prawdopodobnie w październiku, mogła nad niemi obradować. W podejrzliwem powstrzymywaniu się i w usprawiedliwionej nieufności dla Węgrów, odłożył jednak wydział Rady państwa pomienione przedłożenia ze względu, że jeszcze nie zażądano od Węgrów oznaczenia podatku krwi, postanowiono przeto wyczekiwać dalszego przebiegu tej sprawy.

W ten sposób do tego przyszło, że mamy smutny widok, iż w tym roku nie przyjdzie do żadnego prawa wojskowego — i że mimo najlepszej chęci, wymaganiom rządu uzupełnienia bardzo osłabionej armii potrzebnymi rekrutami przed końcem tego roku nie będzie zadosyć uczynionem. Każdemu tu jest jawnem, jak szkodliwe następstwa sprowadza ociąganie się z tak ważną sprawą jak prawo wojskowe. Z każdym dniem oddala się na długo organizacya naszej armii na nowych, zdrowych podstawach. A jakaż to szkoda w tak ważnym celu! Dwa lata ubiegło od 3go lipca 1866, a my stoimy jeszcze z armią na tem samem stanowisku, pomimo przestrogi, która pewno zasługiwała na uwagę!

Dziś ograniczyłem się na ogólnych uwagach, przy najbliższej sposobności nieomieszkam bliżej zastanowić się nad prawem wojskowem i statutem o landwerze.

Wiedeń 1 lipca.

— *r.* Opinie konsulatów co do przebiegu panowania księcia Milana w Serbii, a raczej rządów rejencyi, każą przewidywać mniej więcej przez pół roku pewien ład i porządek, albowiem przez tak długi czas trwać ma stan oblężenia zaprowadzony po śmierci Michała. Ale stan oblężenia nie może być ogłoszony nieustającym, lub co pół roku być ponawiany bez wywołania właśnie wzburzenia, do uśmierzenia którego ma służyć; lecz owszem, jeźli rejencya chce znaleść wszelkie poparcie u kraju, nie może się ociągać z odwołaniem swego rozporządzenia, przynajmniej po upływie terminu z góry naznaczonego. Z ustaniem zaś stanu wyjątkowego, wystąpią na nowo do zapasów stronnictwa, dzisiaj zmuszone pod terroryzmem procesu o zamach, milczeć i ukrywać się. Znaczna część ludu wcale nie jest zadowoloną z postępowania rządu tymczasowego; wszystko więc od tego zależeć będzie, czy rejencya zdoła w ten sposób stawić czoło stronnictwom, iż część postępowców przyciągnie ku sobie. Jako domniemanych członków rejencyi wymieniają już teraz Risticza, który wprowadzi w rząd żywioł dyplomatyczny i partyę umiarkowańszą młodej Serbii, dalej minister wojny Blaznowacz wejdzie pewnie do tej rady oraz senator Czernagorac. Eliasz Garaszanin i prezes senatu Marinowicz uchodzą za nazbyt jawnych zwolenników wpływu rosyjskiego; lubo co do pierwszego, jest on raczej zręcznym dyplomatą niż wiernym służalcem. Słychać jednak, że Garaszanin nie chce mieć udziału ani w radzie opiekuńczej ani w rejencyi, coby wskazywało, iż zdaniem jego, dzisiejszy rząd rychło się zużyje, a kolej przyjdzie na niego później.

Kraków 3 lipca. Wczoraj na posiedzeniu wieczornem Rady miejskiej, przed przystąpieniem do spraw na porządku dziennym zapisanych Prezydyum zawiadomiło zgromadzenie o wielu nadeszłych pismach i podaniach, z których jedne przyjęte zostały do wiadomości, inne zaś odesłane do właściwych sekcyj. Między niemi:

Zarząd Towarzystwa przyjaciół oświaty wystosował odezwę do Rady miejskiej, wzywając jej pomocy i opieki w celach Towarzystwa.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia oznajmia, iż nadal nie będzie mogła mieścić w domu swoim z powodu robót budowniczych, straży ogniowej ochotniczej i żąda przeniesienia tejże na inne miejsce.

Delegat Namiestnictwa zawiadamia, że z upoważnienia ministerstwa udzieloną będzie klasztorowi XX. Augustyanów zapomoga 800 do 1000 złr. z funduszu religijnego krakowskiego na restauracyę kościoła S. Katarzyny, pod warunkiem naprawienia przedewszystkiem części odnoszących się do zabytków architektonicznych, mających wartość historyczną i artystyczną.

Prezydyum zawiadamia Radę, że Towarzystwo domu przytułku i pracy rozwiązało się d. 20 czerwca, a d. 30 tm. wyznaczoną została komisya do odbioru zakładu.

Komisya centralna statystyczna w Wiedniu powołując się na życzenia kongresu międzynarodowego statystycznego odbytego w Paryżu r. 1855 i we Florencyi r. 1867, aby obok władz i gminy brały udział w pracach statystycznych odnoszących się do zarządu gmin, zażądała od miasta Krakowa dat zestawionych podług wzoru przyjętego, dla przedłożenia ich kongresowi, który w r. 1870 ma się zebrać w Bernie albo w Hadze. Prezydyum już po części wyprzedziło te życzenia, ogłosiwszy właśnie drukiem bilans majątku miasta Krakowa według rachunków zamkniętych r. 1867, tudzież statystykę domów Krakowa. Oba te pisemka rozdane zostały pomiędzy radzców. Co do innych zaś dat statystycznych, jakichby kongres wymagał, zajmie się niemi bióro statystyczne, mające się urządzić przy reorganizacyi magistratu krakowskiego.

Prezydyum zaprowadziło z dniem 1 lipca nowy system archiwalny na zasadzie przedmiotowej, z pomocą klucza ułatwiającego. System ten polega na 10 głównych działach obejmujących 44 wiązek czyli fascykułów. W tym celu wydaną została pouczająca instrukcya.

Ze względu na czystość miasta, wygodę mieszkańców, bezpieczeństwo w razie pożaru, Prezydent miasta zawiadamia Radę, iż polecił budownictwu wygotowanie projektu sprowadzenia wody do miasta w dostatecznej ilości.

P. Ambroży Grabowski zaniósł przedstawienie względem naprawy pozostałych murów miejskich.

Po odczytaniu tych uwiadomień i sprawozdań, radca Dr Warszauer postawił interpelacyę o przemianę tutejszego Instytutu Technicznego na szkołę techniczną, a to według projektu Rady szkolnej krajowej uchwalonego d. 6 czerwca rb. (projekt ten ogłoszony był w *Czasie* z d. 11 czerwca). Interpelant nie zna szczegółów tego projektu, lecz z ogólnego o nim ogłoszenia wnosi, że nie odpowiada on życzeniom i przedstawieniom Rady miejskiej, która w podaniu swem do Rady szkolnej krajowej wyłuszczyła powody przeciw urządzeniu szkoły technicznej a za urządzeniem akademiii technicznej o trzech wydziałach: 1° budowniczo-inżynierskim, 2° górniczo-hutniczym, 3° rolniczo-leśnym wraz z przygotowawczemi do nich kursami. Interpelant pyta: czy i jakie kroki zamierza poczynić Prezydent dla uzyskania wyższego zakładu technicznego, którego potrzebę obszerniej wykazuje, a zarazem wylicza niedostateczność projektu przez Radę szkolną przedstawionego rządowi. Prezydent Dr Dietl odpowiada na interpelacyę, że nie zna jeszcze szczegółów uchwały Rady szkolnej krajowej, a skoro poweźmie takowe, nie omieszka poczynić kroków stosownych dla uzyskania postanowień odpowiednich podaniom Rady miejskiej, i o krokach tych Radę miejską zawiadomi.

Szereg przedmiotów przypadających na porządek dzienny był szczupły i mniej ważny.

Uchwalono przyznać 500 złr., jako czwartą ratę wsparcia domu przytułku i pracy po zapłaceniu lokalu tego zakładu złr. 2300, z ogólnego na ten zakład rocznego datku 6800 złr. Zakład ten bowiem przeszedłszy pod zarząd miasta, ulegnie zmianom, a wydaleni będą zeń ludzie zdolni zarabiać na swoje utrzymanie.

Uchwalono obrócić cegłę i kamień ze zburzonych Bogatych Kramów na obmurowanie nowo nabytego gruntu przyłączonego do cmętarza głównego kosztem złr. 1726. Administracya dzierżawy myta rogatkowego uwolniła od opłaty myta wozy cegłę tę przewożące.

Uchwalono oprócz udzielonych dawniej 300 złr. na umundurowanie straży ogniowej ochotniczej, dalszą na ten cel kwotę złr. 629.

Przydzielenie i sprzedaż gruntu miejskiego na Groblach przytykającego do domu p. Tlachny za umówioną dobrowolną kwotę 700 złr., wywołało dłuższy rozbiór przedmiotu. Po wyjaśnieniu atoli przez referenta budowniczego Barańskiego,

Część literacko-artystyczna.

Ostatnie chwile Zygmunta Augusta.

(*Ustęp z trzeciego tomu Jagiellonek polskich*)

(Dokończenie).

Wytłomaczono sobie słowa królewskie w ten sposób, iż się do królewnej Anny stosują, z którą nieporozumienie o Zajączkowską jeszcze trwało. Biskup był posłusznym woli królewskiej, niepomny na to, że chorego nadzieja z ostatniem tchnieniem życia dopiero opuszcza; nie chciał się królowi naprzykrzać, lękając się jego gniewu: lubo, jako pasterz, powinien był życie własne jego zbawieniu poświęcić.

Gdy wyszedł z łożnicy do antykamery, otoczyli go dworzanie, zapytując jaka była odpowiedź króla? A gdy usłyszeli ją, a widzieli nagłość, niebezpieczeństwo i małą nadzieję na gorliwości senatorów, pobiegli do Piotra z Poznania, kanonika krakowskiego a lekarza królewskiego[1]) i na klęczkach błagali go, aby korzystając z zaufania, jakie ma król do niego, uwiadomił go o bliskiej już śmierci.

Lekarz już nie ciała, ale duszy, udał się zaraz na zamek, wszedł do łożnicy królewskiej, i z wypogodzonem obliczem zapytał króla: jak się ma? Zygmunt August odpowiedział, że nie najlepiej. A więc wziął go lekarz za puls i rzekł: „Najjaśniejszy Panie, nie wątpię, że widziałeś mnie zawsze najwierniejszym tobie we wszystkiem, a szczególnie w tem, co się tyczy zdrowia W. K. M. Od kolebki bowiem, przydany ci od Najjaśniejszego ojca twego, takie dowody zabiegliwości mojej dałem, iż przez cały ten czas żadna ciężka choroba W. K. M. nie nawiedziła. Jeśli w tem przedewszystkiem łaskę Pana Boga chwalić trzeba, i mnie jednak należy się jakakolwiek pochwała: albowiem wiele złego lekarz z góry przewidzieć może, a wiele zawczasu odwrócić. Wspominam o tem dlatego, aby W. K. M. i teraz był przekonany, że gdybym widział że środki ludzkie pomódz mogą, pośpieszyłbym z niemi. Ale nic oszukiwałem cię Panie, kiedym był młody, nie oszukam cię pod siwizną. Rozporządź doczesnemi rzeczami swojemi, Najjaśniejszy Panie, bo dzień boży już za progiem. Sztuka nasza ustępuje konieczności natury; nie opieraj więc nadziei swojej na życiu doczesnem, które dziś czy jutro opuścisz, ale zastanów się raczej pilnie nad życiem niebieskiem, które Bóg przeznacza jako przytułek pełen rozkoszy wyższych nad pojęcie ludzkie, po nędzach ziemskiego żywota, dla tych którzy świątobliwe życie w śmiertelnem ciele przebyli. A ponieważ tu na ziemi ledwie że nie boskie zajmowałeś stanowisko, przygotuj się na to, aby cię znaleziono godnym i tamtej nieśmiertelnej korony. Albowiem tak wielkie jest miłosierdzie boskie, że jednakową nagrodą obdarza pracowników dwunastej godziny, jak i pierwszej w winnicy swojej!“

Na te słowa, które zacny starzec rzewnemi łzami oblewał, Zygmunt August osłupiał; a widząc nareszcie że to nie żarty, posłał po teologa swego ks. Kłodawskiego, zarówno uczonego w Piśmie świętem, jak ze zacności obyczajów słynnego. Ten, skoro przybył, wyprawiwszy wszystkich z łożnicy, wysłuchał spowiedzi królewskiej. Gdy skończył, otworzył drzwi, i wszyscy mogli widzieć, jak król płacząc ze skruchy za grzechy swoje, bił się w piersi i modlił się pobożnie! Wszedł zatem i biskup krakowski, który powrócił był do zamku na wiadomość, że król po spowiednika posłał. Zapytał króla: czyli chce przyjąć Przenajświętszy Sakrament, Ciało i Krew Pańską, wedle obyczajów świętego kościoła katolickiego, rzymskiego. Odpowiedział król: że gorąco tego pragnie i o to prosi, pewien będąc, że tem sobie na łaskę Boga zasłuży. Przyniesiono więc ze czcią największą z kościoła Przenajświętszy Sakrament, a biskup podał królowi Ciało Pańskie (*Sanctissimam eucharistiam sub una specie*). Król słabym i przerywanym łkaniem głosem prosił wszystkich obecnych, aby mu przebaczyli winy, jakich się w prywatnem czy w publicznem życiu dopuścił; a wszyscy płacząc i radując się razem na widok takiej skruchy po grzechach przeszłego żywota, wykrzyknęli, że i sami przebaczają i Boga o miłosierdzie błagają. Pocieszony król nadzieją bożego miłosierdzia, przyjął Przenajświętszy Sakrament drżąc i bijąc się w piersi. A gdy już rozchodzić się mieli obecni, usłyszeli z największem zadziwieniem, jak król sam prosił o ostatnie pomazanie, aby się lepiej jeszcze uzbroić przeciw wiecznemu nieprzyjacielowi czychającemu na duszę w chwili walki ze śmiercią. I ten ostatni Sakrament dał mu ks. Kłodawski, a król powiedział, że już dawniej testament sporządził, który złożon jest w Tykocinie.

Działo się to w nocy z 6 na 7 lipca 1572 roku. Obecni odeszli, każdy w swoją stronę; przy królu pozostał tylko x. Kłodawski, referendarz Czarnkowski, Leśniowski, Solikowski i kilku innych; i naprzemian czytali wyjątki z Pisma świętego dla utrzymania ducha królewskiego w ciągłem zapatrywaniu się na rzeczy boskie. Zygmunt August płakał i ściskał za ręce wiernych przyjaciół i towarzyszów ostatniej chwili, których uczucie obowiązku raczej niż nadzieja nagrody, przy łożu konającego zatrzymywało. Po komnatach zamkowych tymczasem odbywało się ogólne łupiestwo. Każdy chwytał co mógł, i unosił z sobą; wiele rzeczy zaniesiono do wydalonej z zamku Giżanki. Jeden tylko sekretarz królewski Stanisław Fogelweder najkosztowniejsze rzeczy do skarbca tykocińskiego przewiózł [2]) Ale pieczęcie królewskie pozostały jeszcze w Knyszynie; a przyłożone do przywilejów donacyjnych, ręką króla podpisanych, dały powód do wielu nadużyć i do nienajlepszej opinii o donataryuszach, którzy z takowych przywilejów korzystać chcieli [3]). O samym świcie Zygmunt August kazał odejść przedniejszym panom, pod pozorem, iż potrzebował spoczynku, powstał z łoża o własnej sile, przeszedł się trochę po komnacie i zażądał posiłku; zdrowie jego zdawało się widocznie poprawiać się, pomimo przepowiedni lekarza, że dzień ten będzie ostatnim dla niego. Ale o godzinie 18tej (tj. sześć godzin przed zachodem słońca) powstał krzyk wielki w łożnicy. Przybiegają z antykamery dworzanie i znajdują króla z rękami złożonemi jak do modlitwy, wpatrującego się z największą pobożnością w krucyfix z Męką Pańską. Mówić już nie mógł, westchnął tylko kilka razy, i wyzionął ducha [4]).

Czarnkowski, zapłakawszy nad ciałem królewskiem, sam ubrał je w szaty uroczyste; koronę włożył na głowę, berło dał w prawą, jabłko w lewą rękę; i wystawił zwłoki na widok publiczny. Przez cały dzień zbiegały się tłumy ludności z miasta i z okolic. Nazajutrz zamknięto zwłoki obłożone aromatami do skrzyni ołowianej, okrytej suknem czarnem [5]), i wyniesiono do głównej sieni zamkowej; tam postawiono je na marach przykrytych czarną jedwabną kotarą, a insygnia królewskie wystawiono na wierzchu.

Otaczali je kapłani, i dawnym obyczajem polskim śpiewali na żałobną nutę psalmy Dawidowe o Zmartwychwstaniu. Codzień odbywała się msza święta przy ciele. Straż przy niem trzymali kolejno dworzanie pod przewodnictwem Leśniowskiego, dla nieobecności marszałków, oczekując przybycia senatorów i królewnej Anny, która ostrzeżona o niebezpieczeństwie brata, z przymusem przybyć miała do Knyszyna.

[1]) Ksiądz Piotr z Poznania czyli Poznanita, otrzymawszy we Włoszech stopień doktora medycyny i następnie profesora tegoż wydziału w uniwersytecie krakowskim, pełnił oraz obowiązki lekarza nadwornego przy Zygmuncie I i Zygmuncie Auguście. Sławny z rozległych wiadomości i szczęśliwej praktyki lekarskiej, umarł dnia 22 września 1579 r. jako kanonik katedr. krak., wileń., przemyśl., sandomir. i proboszcz u św. Floryana na Kleparzu przy Krakowie. Zostawił po sobie pamiątkę w hojnych zapisach dla ubogiej uczącej się młodzieży.

[2]) Starostą tykocińskim był podówczas Łukasz Górnicki, dworzanin królewski, mąż uczony, a z dowcipu i talentu do układania wierszów w polskim języku, z pindarycznym niemal wdziękiem, królowi i wielu znakomitym senatorom miły. Górnicki był wpierw bibliotekarzem królewskim; a gdy bibliotekę przeniesiono z Wilna do Tykocina, został zarazem starostą tykocińskim.

[3]) Autor Pamiętnika naszego wzmiankuje, że w tym czasie także podobno król podpisał przywilej na starostwo płockie Czarnkowskiemu, które on nazajutrz po śmierci królewskiej objął.

[4]) Śmierć Zygmunta Augusta tak opisuje naoczny świadek, Łukasz Górnicki (Dzieje w Koronie Polskiej): „Tego dnia gdym ja w Knyszynie był, w niedzielę (6 lipca) powiedzieli doktorowie Królowi przy księdzu biskupie krakowskim: iż lepiej (prawi) żebyś W. K. M. z Panem Bogiem się pojednał; bo acz jeszcze znaków śmiertelnych nie widzimy, jednak od spowiedzi, od przyjęcia Najświętszego Sakramentu, bywa to często, że się ludziom na zdrowiu poprawuje. Zatem Król: Powinniście (prawi) byli dawniej mnie powiedzieć, a nie cieszyć mnie niepotrzebną pociechą; oto już jutro, księże biskupie, ja to uczynię, a do tego co należy, żeby gotowo było. Nazajutrz tedy w poniedziałek 7 *julii*, Najświętszy Sakrament po spowiedzi i Olej święty przyjąwszy, rozdzielił się z tym światem, z niewymownym żalem nas wszystkich sług, jego, którzy nie Panaśmy mieli, ale dobrotliwego ojca. Lat miał gdy umarł 52 bez kilku niedziel.“ Król umarł o godzinie 18tej: „Na com ja patrzył z żałością, sługa jego i wychowaniec.“ (Z notatek spółczesnych 1560—1593 zapisanych na marginesach kalendarzów (*Ephemerides Johannis Stadii*) w exemplarzu niedawno nabytym do biblioteki Zakładu Ossolińskich we Lwowie.)

[5]) Całun ten kazał dopiero uszyć biskup krakowski gdy wskutek zupełnej grabieży, jakiej się z zawarciem powiek Zygmunta Augusta na dworze jego dopuszczono, nie było nawet czem zmarłego przykryć. Ksiądz Stanisław Fogelweder sekretarz (późniejszy proboszcz miechowski) przed zamknięciem trumny włożył jeszcze na palec królewski złoty pierścień z kosztownym kamieniem i łańcuch złoty z krzyżem, nabyty prawem spadku po Andrzeju Zebrzydowskim biskupie krakowskim. (Pamiętniki Orzelskiego.)

oraz członków sekcyi, iż grunt ten nie przynosi żadnego użytku, iż nabywca będzie musiał ponosić nadto koszta zniesienia służebności dwóch sąsiadów, z których żaden tego gruntu kupić nie może jako dla siebie niedogodnego, po przymówieniu wreszcie Prezydenta, iż tu idzie również o zrównanie placu publicznego, a zatem o przyozdobienie tego przedmieścia, Rada uchwaliła dotyczący wniosek.

Oprócz powyższych przedmiotow uchwaliła Rada przyjęcie pięciu osób do gminy za opłatą i bez opłaty, tudzież udzielenie czterem urzędnikom Magistratu zaliczek spłacalnych ratami. Dr Warschauer i Dr Schönborn postawili wnioski względem udzielenia owym urzędnikom wsparcia bezzwrotnego. Wnioski te odesłane zostały do sekcyi, a Rada przyznała zaliczkę.

Przy tej sposobności niech nam będzie wolno wyrazić zdanie, iż sprawy tego rodzaju, jak zapomoga lub zaliczka na rzecz pobieranej płacy, mogłyby być obradowane przy drzwiach zamkniętych; częstokroć bowiem wypada dotknąć stosunków osobistych i domowych tak dobrze jak przy nominacyach, które na tajnem posiedzeniu rozstrzygane bywają. Dr. Schönborn powiedział też, że zaliczka jest po większej części inną formą wsparcia, do której uciekają się ubodzy wstydzący się żebrać.

Wniosek względem przydzielenia części gruntu miejskiego na Kleparzu pod szkołę zgromadzenia ś. Wincentego a Paulo, cofniętym został, a wniosek Dra Warschauera o wykreślenie z budżetu miejskiego opłaty zwanej „kamelaryjną“ ponoszonej przez gminę izraelicką, nie mógł być wzięty pod obrady dla braku kompletu, i na żądanie wnioskodawcy postawionym zostal na pierwszem miejscu porządku dziennego na przyszłe posiedzenie Rady miejskiej.

Wiedeń 3 lipca. Dwa prądy i dwie opozycye wzniecone naprzeciw dzisiejszym stosunkom przerywają monotonią chwili, kiedy Rada państwa się rozjechała a zebranie sejmów jeszcze nie zostało stanowczo naznaczone. Scysye na polu polityczno- religijnem i opozycya czeska, oto jedyny żywioł, jakim do przesytu karmi się publicystyka austryacka, z równą namiętnością rzucająca się tak na jednych jak i na drugich. Mylimy się, nie z równą namiętnością, bo wszelkie niechęci niemieckie do czeskiego ruchu, wszelkie tarcie stronnictw bledną w obec nienawiści antyklerykalnej, którą przelać by usiłowano w masy, a którą więcej niż sama osnowa ustaw wyznaniowych kompromitują nowy stan takowemi zaprowadzony. Pojmujemy wszelkie agitacye wewnętrzne; podstawy wolnomyślne „nowej ery“ powinny zapewnić zupełną obopólną pod tym względem swobodę. Donoszą jednak, że minister Giskra wydał okólnik do namiestników zalecający powstrzymanie tak zwanej klerykalnej agitacyi, która ma przecież podstawę z samej wewnętrznej organizacyi kościoła wypływającą — a listy pasterskie biskupów, jakkolwiek bardzo stanowcze są tylko obronnym krokiem szanującym zawsze względy przynależne władzy. Czy z drugiej strony agitacya antyklerykalna szanuje względy przynależne kościołowi — to inne pytanie, a dość spojrzeć w szpalty wiedeńskich dzienników, aby przeciwne powziąść przekonanie.

Rada miejska miasta Wiednia uznała się kompetentną zaprzeczyć kompetencyi Papieżowi do mięszania się w stosunki wyznaniowe państwa przeważnie z katolików złożonego. Na osobnem posiedzeniu uchwaliła taż rada protestującą rezolucyą przeciw alokucyi Ojca Śgo. Dwóch tylko radnych panowie Galscher i Feyerfeil głosowali przeciw tej rezolucyi w najostrzejszym tonie zredagowanej. Co do rządowych sfer, niewiadomem dotychczas jest, czy świeży akt stolicy apostolskiej wywoła jakąkolwiek odpowiedź. *Volksfreund* zaprzecza tylko pogłosce, jakoby nuncyuszowi apostolskiemu monsignorowi Falcinellemu miano wręczyć paszporta. Przeciwnie organ ten zawsze dobrze informowany tak ze źródeł kościelnych jak dworskich twierdzi, że baron Meysenbug otrzymał polecenie wpływania w Rzymie, aby kurya papieska nie odwołała swego wysłannika. To samo polecenie miał już zmarły hr. Crivelli po nadaniu sankcyi ustawom wyznaniowym. Jeśli bowiem zasadniczy spór między ustawodawstwem austryackiem a stolicą apostolską ma być porównany do wojny duchownej, prowadzącej do zerwania stosunków to zniesienie konkordatu jako traktatu międzypaństwowego byłoby dużo właściwszym powodem do odwołania posła niżli wydana encyklika. W żadnym bowiem razie nie może być w interesie Austryi zerwanie z Rzymem; chybaby wewnętrzna agitacya i duch stronniczy przeważyły nad wszelkim zmysłem politycznym i względami choć by tylko dyplomatycznymi.

— Agitacya czeska trafiła na niewyczerpaną minę pamiątkowych obchodów narodowych. Jeszcze meeting w Chlum się nie rozszedł, a p. naczelnik Smolarz z otrzymanej czynnej zniewagi ledwie się otrząsnął, a znów w zamku Sternbergów wielkie zgromadzenie ludu, na uczczenie pamięci zmarłych hr. Sternbergów, którzy się byli przyczyniali do założenia muzeum narodowego. Liczne pociągi z Pragi i Pilzna sprowadziły wielką mnogość ludzi. Znów głośne slava, na cześć ojca Palackiego — i gorące tegoż słowa. Tym razem zgromadzenie to niepowstrzymywane spokojnie się odbyło.

— *Wiener Abend Blatt* zaprzecza doniesieniom *Politiki* i *Narodnych Listów*, o odbytej naradzie ministeryalnej po odebraniu allokucyi papieskiej i o przemarszu 80,000 wojska do Węgier. Inne dzienniki poczytują te wiadomości za tendencyjne zmyślenie.

— Organ wojskowy *Kamerad* zaprzecza wiadomości podanej przez *Indépendance*, jakoby za przedstawieniem księcia Napoleona podczas jego pobytu w Wiedniu, Cesarz Francuzów był rozkazał dla armii austryackiej przyrządzać wielką liczbę chassepotów w fabrykach rządowych francuskich. Przeciwnie, mówi *Kamerad*, w fabrykach styryjskich wygotowują pomienione karabiny dla Francyi. Austrya zaś już zamieniła 400,000 dawnych karabinów na odtylcowe, a do jesieni będzie ich miała 600,000 sztuk.

— Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego, interpelował Simonyi ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych o wypadek zaszły, podczas wielkanocy tegorocznej w Telegyhaza. Po otrzymanej odpowiedzi ze strony bar. Wenkheima, na Wniosek Deaka Izba wyraziła zadowolnienie.

— Hr. Clam Martinic przesłał Redakcyi *Politiki* następujące oświadczenie:

„Dowiaduję się z 117 Nru *Politiki*, że *Neue Freie Presse* podaje doniesienie o rozmowie, jaką N. Pan mnie zaszczycił. Ponieważ rozmowa ta miała miejsce między samym N. Panem i mną, przeto leży jak dłoni, że doniesienie *Neue Freie Presse* nie może być autentycznem. Powstrzymuje mnie cześć dla osoby Najjaśniejszego Pana, aby czynić przedmiotem dziennikarskiej polemiki doniesienia jakie w tej mierze podają i dawanie odpowiedzi, do której przedstawia mi się sposobność.

Zastrzegam się tylko przeciwko temu, aby to powstrzymanie się moje nie było uważanem za przyznanie pomienionych doniesień, jakie publiczne dzienniki podały lub podać za stosowne uznały.

Zamek Smecno 30go czerwca 1868.
Hr. Clam *Martinic*.

Ustawa z dnia 26 czerwca 1868 r.

względem zmian w wymiarze i poborze podatków na rok 1868.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uznaję za stosowne w uzupełnieniu ustawy z dnia 24 czerwca 1868 rozporządzić co następuje;

Art. 1. Na czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1868 będą podwyższone istniejące dodatki do podatków stałych.

a) przy podatku gruntowym o jednę dwunastą,
b) przy podatku domowo-klasycznym o jednę czwartą,
c) przy podatku zarobkowym i dochodowym o trzy piąte
części podatków zwyczajnych.

Jednak dla obowiązanych do opłaty podatku zarobkowego lub dochodowego wynosić będzie tylko trzy dziesiąte części podatków zwyczajnych.

Na mocy ustaw przysługujące przedsiębiorcom przemysłowym prawo odciągania podatku dochodowego przy wypłacie procentów przypadających od kapitałów u nich ulokowanych, odnosi się także do tego podwyższonego dodatku do podatku dochodowego.

Art. 2. Właściciele budynków, którzy całkiem lub częściowo uwolnieni zostali na pewien czas od opłaty podatku domowo-czynszowego, mają uiścić jako podatek dochodowy za czas od dnia 1 lipca do ostatniego grudnia 1868 r. 5 prc. czystego dochodu rocznego z tych budynków od podatku uwolnionych, to jest tej sumy, która z całorocznego dochodu brutto pozostaje po strąceniu procentów prawem przyzwolonych na utrzymanie budynków, a co do budynków całkiem uwolnionych od podatku, po strąceniu także procentów od kapitałów zabezpieczonych na budowlach uwolnionych od podatków a przypadających dowodnie w roku 1868.

Art. 3. Co do podatku dochodowego, który na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 28 kwietnia 1859 (D. u. p. Nr. 67) odciąga się przy wypłacie procentów od obligacyj funduszów publicznych i stanowych, ustanowione w § 1 podwyższenie podatków odnosi się do wszystkich procentów przypadających po dzień 30 czerwca 1868.

Art. 4. Tym towarzystwom akcyjnym, które przy wypłacie procentów od wydanych obligacyj z prawem pierwszeństwa, potrącają przypadający od nich podatek dochodowy, będzie się odciągać z całkowitej sumy ich podatków taka część dodatku do podatku dochodowego przypadającego na mocy § 1 tej ustawy, jaka przypada na procenta od tych obligacyj pierwszeństwa wypłacić się mające w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca 1868 roku.

Art. 5. Upoważnia się ministeryum wprowadzić ustawę względem częściowej zmiany rozporządzenia z dnia 18 października 1865 r. co do opodatkowania wódki już z dniem 1 sierpnia 1868 r.

Art. 6. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi skarbu.

Ischl, 26 czerwca 1868 r.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Brestel* w. r.

Ustawa z dnia 26 czerwca 1868 r.

względem zmiany dotychczasowych przepisów co do kredytowania podatku konsumcyjnego od wódki, piwa i cukru.

Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Każdy komu pozwolone będzie kredytowanie podatku konsumcyjnego od piwa, wódki i cukru ma na żądanie administracyi skarbu akceptować weksel wolny od stempla, opiewający na sumę zakredytowaną, który, w razie jeżeli osoba do opłacenia podatku obowiązana zabezpieczyła hipotecznie pokrycie kredytu lub złożyła effekta, będzie prezentowany do wypłaty tylko obowiązanemu do opłaty podatku. Jeżeli zaś wypłata jest zabezpieczona tylko przez poręczenie, natenczas jeden z obywateli weksel wystawia a drugi go na rzecz administracyi państwa żyruje.

Obowiązanemu do opłaty podatku wolno jest złożyć przepisany podatek w gotowiźnie za dyskontem umówionem z ministerstwem skarbu.

§ 2. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi skarbu.

Ischl, 26 czerwca 1868 r.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Brestel* w. r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lipca. Wczoraj wieczór przewieziono tędy z Francyi do Lwowa zwłoki ś. p. Artura Grottgera, zmarłego d. 13 grudnia 1867 r. w Amélie les Bains w południowéj Francyi w 30tym roku życia. Dzisiaj po nabożeństwie żałobnem za duszę artysty w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, miały być złożone zwłoki jego na cmentarzu Łyczakowskim.

— Tutejsza Rada powiatowa otrzymała polecenie opatrzenia dróg i mostów z powodu rychłego przybycia kilku batalionów wojska w celu odbywania ćwiczeń w ciągu tego lata. Przechód ten wojska i pobyt onego przez czas niejaki nie tyczy się wcale powiększenia załogi.

— Jutro w sobotę rano o godz. 4½ przybędzie o Krakowa ze Lwowa stowarzyszenie Sokoła jadąc do Poznania. Z powrotem przedsięweźmie wycieczkę do Wieliczki, we środę d. 8go lipca. Osoby chcące się do niéj przyłączyć, mogą się zapisywać w księgarni Czecha, płacąc za podróż tam i napowrót pierwszą klasą: złr. 1·40, drugą złr. 1·20, trzecią złr. 1 oraz na koszta oświetlenia salin złr. 1.

— Zeszyt *Przeglądu polskiego* na miesiąc lipiec zawiera następujące przedmioty: „Stanowisko c. k. Towarzystwa naukowego Krakowskiego w obec nauki i kraju“, przez prof. Dra Majera — „Bezkrólowie po Zygmuncie Auguście i elekcya króla Henryka“ przez Tadeusza Pilińskiego. — „O kredycie rolniczym i jego instytucyach“ przez Kaź. Chłędowskiego. — „Siegfrieda Hüppego: *Verfassung der Republik Polen*“ przez Józefa Szujskiego. — Literatura rosyjska. „Iwan Turgeniew i jego powieści,“ przez Leona Kaplińskiego. — Przegląd literacki i artystyczny przez Józefa Szujskiego — Kronika bibliograficzna. — Przegląd polityczny przez Stanisława Koźmiana. — Sprawy ekonomiczne krajowe przez C. Hallera.

— Obowiązali się wypiekać na miesiąc lipiec najtańsze pieczywo:

chleb pszenny: Jan Wątorski przy ulicy Mikołajskiéj — za 1 cent 3¾ łuty wiedeńskie;

chleb żytni: Tomasz Chęciński przy ulicy Długiéj i Jan Wątorski — za 1 cent 4½ łuty wied.;

bułki przednie: Jan Wątorski — za 1 cent 2⅛ łut. wied.

bułki zwyczajne: Jan Wątorski — za 1 cent 3 łut. wied.;

chleb parowy Gustawa Barucha: Nr I bochenek (jakiéj wagi?) 9 centów; Nr II, funt po 8 centów; Nr III, po 7½ cent.; Nr IV, po 6 cent.;

chleb prądnicki i *pędzichowski*: 1 funt za 7 cent.

— **Lwów** 1go lipca.

Dr Landesberger poseł sejmowy z Kołomyi i członek Rady państwa, ponieważ jako adwokat przenosi się ze Lwowa do Wiednia, dzisiaj przyjmował u siebie deputacyą pożegnalną z miasta Kołomyi, która oraz wręczyła mu dyplom obywatelstwa honorowego w dowód wdzięczności za usługi rzetelne, które wyświadczył miastu. Przemówił on do zgromadzenia złożonego z żydów i chrześcian po polsku w tym sensie, że opuszcza Lwów jako adwokat, dla interesów tego wymagających, ale duszą i sercem nie opuszcza i nigdy nie opuści rodzinnego kraju, i jak tu tak i tam pracować będzie dla swych ziomków bez różnicy wyznania. Odpowiedział mu p. Löwenstein kaznodzieja żydowski tutejszy, a skutek jego krótkiej mowy był taki, iż wszyscy obecni w najgłębszem wzruszeniu ręce sobie podali i każdy uczuł, iż całe zgromadzenie zrozumiało się w głębi duszy. Życzyć by sobie należało, aby kraj miał wielu takich kaznodziejów izraelickich. Nie mogę też zamilczeć, że obecna płeć piękna wyznania mojżeszowego, za wzorem gospodyni domu — prawda, że Warszawianki, niestety nas obecnych tam Polaków swojem wysłowieniem się w języku polskim, ledwie że nie zawstydzala.

— Sprawa radcy nadwornego przy sądzie najwyższym w Wiedniu Schwaba, aresztowanego za oszustwa i przeniewierstwa, ma obok strony kryminalnéj, stronę także polityczną, mianowicie ze względu na narodowość sędziów i urzędników sądowych. Jak bowiem piszą z Wiednia do jednego z dzienników czeskich, Schwab urzędował w słowiańskich okolicach Karyntyi, a potem był w Zagrzebiu prezesem sądu apelacyjnego, poczem przeniesiony został do sądu najwyższego w Wiedniu, i tam dopuścił się sfałszowania dokumentu, w którym szło o 12 lat więzienia ciężkiego, a gdy adwokat Dr Lovricz wykazał fałszerstwo ministrowi sprawiedliwości Komersowi, Schwab dostał upomnienie, lecz na urzędzie pozostał. Potem fałszował Schwab akta w sprawach cywilno-spornych, a wszystkie te fałszerstwa wykonywał tem łatwiéj, że umiał korzystać z nieznajomości języków słoweńskiego i chorwackiego u innych członków sądu. Tak więc sądy orzekały w sprawach, których akta były dla nich z powodu nieznajomości języka nieprzystępne.

— Sąd przysięgłych w Poznaniu skazał na śmierć introligatora Wittmanna z Wosina, który od roku trzymany był pod śledztwem. Udowodniono mu otrucie arszenikiem czterech żon, które z kolei w krótkim przeciągu czasu zaślubiał, tudzież własnego synka i pasierbicy. Nie dochodzono zaś otrucia pewnego introligatora i jego żony, u których dawniéj pracował, lubo padało także podejrzenie, że oboje umarli nagłą śmiercią, przez niego byli sprzątnięci ze świata. Zbrodniarz ten dopuszczał się wszystkich tych morderstw w celu otrzymania spadku wynoszącego po tysiącu do dwóch tysięcy talarów. Otruł nawet dla tego własne dziecko, iż spadł na nie majątek po matce, gdyż była to jedna z żon jego, która nie robiła z nim układu majątkowego na przeżycie, ani testamentu na jego korzyść.

— Dnia 2go lipca pochmurno, mimo zmiany kierunku wiatru na północno-wschodni. Barometr zwolna dzień cały opadał; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 3 lipca był 327''',69; termometr o tejże godzinie wskazywał + 12°,8 R. Zmiana ciepła dnia 2go była od + 11°,4 R. do + 16°,0 R.

— W sobotę dnia 4 lipca, Śgo Józefa Kalasantego.

Postępy uczniów gimnazyum S. Anny w Krakowie z końcem roku 1868.

Klasa VIII.

Egzamin dojrzałości z postępem celującym złożyli:

Doliński Franciszek, Garapich Michał, Klobasa Wiktor, Potocki Artur, Tomkowicz Stanisław, Wisłocki Stanisław.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Dura Józef, Fuk Feliks, Gałecki Bronisław, Gawęda Tomasz, Hamerlak Józef, Kremer Stanisław, Kulczycki Władysław, Łaski Ludwik, Maciszewski Maurycy, Morelowski Julian, Morstin Ludwik, Namysławski Franciszek, Rudnicki Józef, Stramski Jan, Twardowski Stanisław, Warmuz Maciej, Wysocki Aleksander.

3ch otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu z pojedyńczych przedmiotów, 2om odmówiono świadectwa dojrzałości, 1 odszedł bez egzaminu dojrzałości. Prócz tego poddało się temu egzaminowi 7miu eksternistów, z tych 3ch może egzamin z pojedynczych przedmiotów poprawiać a 4em świadectwa dojrzałości odmówiono.

Klasa VII.

Liczba uczniów wpisanych 58.

Otrzymali pierwszą klasę celującą:

1. Matusiński Maksymilian, 2. Schütz Adolf, 3. Gramatyka Józef, 4. Gutkowski Tadeusz, 5. Szymkiewicz Stanisław, 6. Leo Artur, 7. Leniński Piotr, 8. Röttinger Józef.

Otrzymali pierwszą klasę:

9. Zins Zygmunt, 10. Danielski Jan, 11. Jabłoński Stanisław, 12. Fialka Zdenko, 13. Siemiński Leopold, 14. Szkladanyi Wiktor, 15. Siemiński Aleksander, 16. Kosiński Piotr, 17. Sedlmayer Józef, 18. Piwowoński Adolf, 19. Radek Jan, 20. Wachtel Henryk, 21. Morstin Władysław, 22. Wachtel Karol, 23. Paczewski Aleksander, 24. Meus Stefan, 25. Bętkowski Zygmunt, 26. Gubarzewski Władysław, 27. Sendler Stefan, 28. Eibuschütz Salomon, 29. Epstein Franciszek, 30. Rabinowicz Jakób, 31. Ermich Józef, 32. Jarynkiewicz Teofil, 33. Kotasek Stanisław.

10 uczniów mają poprawiać gzamin po wakacyach, 2gą klasę otrzymał jeden, a 3cią klasę dwóch; 12 uczniów zakład opuściło.

Klasa VI Oddział 1szy.

Liczba uczniów wpisanych 39.

Pierwszą klasę i celującą otrzymali:

1. Bąba Józef, 2. Leszko Władysław, 3. Baran Józef, 4. Łazarski Mieczysław, 5. Doliński Roman, 6. Leszczyński Zdzisław.

Pierwszą klasę otrzymali:

7. Zieleniewski Stanisław, 8. Fiołok Wojciech, 9. Zellner Franciszek, 10. Fedorowicz Adam, 11. Dulęba Władysław, 12. Reklewski Zygmunt, 13. Tatar Józef, 14. Urbańczyk Franciszek, 15. Pietrzykowski Franciszek, 16. Kucharski Tadeusz, 17. Kopacz Stanisław, 18. Kowalski Kazimierz, 19. Nenyczka Maryan, 20. Fox Józef, 21. Musiałowicz Kazimierz, 22. Makomaski Edward, 23. Chmiołek Jan, 24. Jeziorski Franciszek, 25. Radwański Kazimierz, 26. Szczepański Władysław, 27. Ocetkiewicz Jan, 28. Hubicki Władysław, 29. Malinowski Kasper, 30. Szczur Jan, 31. Machowski Wincenty.

Dwóch zostawiono do poprawienia egzaminu, czterech nie otrzymało promocyi, dwóch szkołę opuściło.

Klasa VI oddział 2gi.

Liczba uczniów wpisanych 42.

Klasę pierwszą celującą otrzymali:

1. Stawarski Antoni, 2. Serafiński Antoni, 3. Feliks Zygmunt, 4. Krzyżanowski Kazimierz, 5. Nycz Wincenty, 6. Pareński Wacław, 7. Rozner Jan, 8. Żelazowski Wiktor, 9. Cyganik Józef, 10. Hubrich Teodozy, 11. Łoziński Kamil.

Klasę pierwszą otrzymali:

12. Baran Romuald, 13. Zach Franciszek, 14. Gebhard Władysław, 15. Rychlicki Władysław, 16. Sopiński Ignacy, 17. Libera Antoni, 18. Borowiecki Adam, 19. Kramarzyński Mieczysław, 20. Tatarczuch Władysław, 21. Masizc Mikołaj, 22. Maszic Aleksander, 23. Rutkowski Karol, 24. Rutkowski Wiktor, 25. Fiałkiewicz Aleksander, 26. Rekiert Ludwik, 27. Stenzel Franciszek, 28. Terpiński Ludwik, 29. Geppert Zdzisław, 30. Wechsler Ludwik, 31. Bieniek Józef, 32. Foltański Roman.

Pięciu uczniów ma pozwolenie zdawania egzaminu poprawczego z pojedynczych przedmiotów, jeden postępu nie otrzymał, czterech szkołę opuściło.

Klasa V oddział 1szy.

Liczba uczniów wpisanych 45.

Pierwszą klasę celującą otrzymali:

1. Zając Jan, 2. Kieres Teofil, 3. Nawrat Stanisław, 4. Szyszyłowicz Mieczysław, 5. Geisler Ernest, 6. Feuermann Henryk, 7. Fr. Ksawery Krąsicki, 8. Ingrisch Karol.

Pierwszą klasę otrzymali:

9. Rachlewicz Konstanty, 10. Boglewski Anastazy, 11. Pacuła Jędrzej, 12 Szyszyłowicz Dyonizy, 13. Pinkas Jan, 14. Kolitscher Franciszek, 15. Bujak Franciszek, 16. Biernat Romuald, 17. Schoenovitz Zygfryd, 18. Karpiński Franciszek, 19. Turzański Stefan, 20 Jakliński Leon, 21. Buczyński Władysław, 22. Chwalibogowski Władysław, 23. Kotarba Jan.

9ciu uczniów będzie egzamin poprawiać, 3ch promocyi nie otrzymało, 8miu w ciągu roku szkołę opuściło.

Klasa V oddział 2gi.

Liczba uczniów wpisanych 44.

Postęp celujący otrzymali:

1. Ponikło Stanisław, 2. Rosenblatt Józef, 3. Łachman Stanisław, 4. Gustawicz Bronisław, 5. Wydrychiewicz Bronisław, 6. Mika Michał, 7. Uchacz Błażej, 8. Tempka Błażej, 9. Drążyk Michał, 10. Nowiński Bronisław, 11. Włodek Zdzisław.

Pierwszą klasę:

12. Niedzielski Stanisław, 13. Dargun Lotar, 14. Krasuski Ludwik, 15. Waligórski Wojciech, 16. Remer Stefan, 17. Jabłoński Jacek, 18. Luftig Leopold, 19. Steuer Adolf, 20. Chilewski Aleksander, 21. Woźniakowski Marcyan, 22. Majewski Władysław, 23. Kruk Kazimierz, 24. Schmidt Wincenty, 25. Pieterkiewicz Władysław, 26. Kostecki Tadeusz, 27. Kopff Józef, 28. Fuchs Franciszek.

Pięciu otrzymało pozwolenie z końcem wakacyj egzamin poprawić, czterech postępu nie otrzymało, siedmiu w ciągu roku szkołę opuściło.

Klasa IV oddział 1szy.

Liczba uczniów wpisanych 54.

Klasę celującą otrzymali:

1. Skorupka Leon, 2. Wolff Feliks, 3. Klobasa Ludwik.

Pierwszą klasę otrzymali:

4. Świątek Wincenty, 5. Schoenberg Maurycy, 6. Żelichowski Henryk, 7. Olearski Kazimierz, 8. Zborowski Adam, 9. Guzdek Wojciech, 10. Zieliński Ignacy, 11. Swolkień Seweryn, 12. Czerny Leopold, 13. Ripper Adam, 14. Olearski Bronisław, 15. Krzyżanowski Roman, 16. Makomaski Józef, 17. Reiner Karol, 18. Żelichowski Mieczysław, 19. Czynciel Józef, 20. Kisiel Daniel, 21. Szafraniec Jędrzej, 22. Kozubowski Szczepan, 23. Krzysztoforski Edmund, 24. Padewski Józef, 25. Bader Maksymilian, 26. Tarnowski Jan, 27. Borowski Stanisław, 28. Bartosik Ferdynand, 29. Kremer Jan, 30. Lenartowicz Józef, 31. Pioronkiewicz Kazimierz, 32. Henoch Hugo, 33. Wachtel Antoni, 34. Nowak Franciszek, 35. Bukowski Józef, 36. Dunin Teodor, 37. Gralichowski Zenon, 38. Przybylski Zygmunt, 39. Podwin Franciszek, 40. Podwin Jan, 41. Łapiński Roman.

3 uczniów otrzymało pozwolenia poprawiania egzaminu z pojedyńczych przedmiotów; 2 nie otrzymało promocyi; 8miu szkołę opuściło.

Klasa IV oddział 2gi.

Liczba uczniów wpisanych 56.

Klasę celującą otrzymali:

1. Taborski Józef, 2. Matusiński Teofil, 3. Eliasz Bolesław, 4. Peterek Ferdynand, 5. Smolarski Kazimierz, 6. Grabowski Franciszek, 7. Mucha Jędrzej, 8. Bednarz Stanisław, 9. Wasylewski Tytus, 10. Milieski Kazimierz, 11. Mikiewicz Feliks.

Pierwszą klasę:

12. Łazarski Józef, 13. Feintuch Jan, 14. Rupik Karol, 15. Zemanek Józef, 16. Kruk Stanisław, 17. Fox Franciszek, 18. Kamski Franciszek, 19. Haller Józef, 20. Barwiński Szymon, 21. Rosenblatt Emanuel, 22. Balon Józef, 23. Kowalczyk Wincenty, 24. Majerski Stanisław, 25. Brummer Herman, 26. Truskawiecki Władysław, 27. Sokołowski Henryk, 28. Kurowski Józef, 29. Kowalewski Jan, 30. Hradeczny Wilhelm, 31. Reiner Leopold, 32. Pukło Józef, 33. Szarek Stanisław, 34. Późniak Franciszek, 35. Śliwiński Michał, 36. Damask Maurycy.

10ciu ma egzamin poprawiać, 8miu postępu nie otrzymało, 2ch szkołę opuściło.

(*Dokończenie nastąpi*).

Sprawy sądowe.

Proces hr. Gustawa Choryńskiego w Monachium.

(Ciąg dalszy).

Pierwszy przemówił lekarz sądowy, profesor Martin. Zdaniem jego oskarżony należy do ludzi z drażliwem i nerwowem usposobieniem, co często bywa wadą familijną. Człowiek jednak z podobnym błędem jest zdolnym do wszelkich rozmyślnych czynności, z działań swych potrafi zupełną zdać sprawę, a tem samem każdy postępek jego może mu być imputowany. Spokój jaki znamionuje oskarżonego w chwili dla niego tak ważnéj, nie jest wynikiem jego apatycznego i niedołężnego umysłu, ale pochodzi z téj wiary z jaką tenże łagodnego oczekuje wyroku, mając w perspektywie co najwięcéj kilkoletnie więzienie w twierdzy Passau, gdzie jak mu mówiono, położenie skazańców nie jest najgorszem.

Dyrektor domu obłąkanych w Monachium, radca dworu Salbrig w całem życiu oskarżonego nic takiego nie znajduje coby wykluczało zdrowy jego rozsądek i uprawniało go do zajęcia miejsca w zakładzie obłąkanych. Tłem jego życia są miłostki najrozmaitszego rodzaju, nie mają one jednak nic na sobie uderzającego. Tak jak robił hr. Choryński, robi wielu innych z jego stanu i wieku oficerów; listy obwinionego często zostające w kolizyi z zdrowym rozsądkiem, dowodzą tylko braku należytego wykształcenia, a co jest właściwem znamieniem oficerów a szczególnie oficerów austryackich. W końcu dodał Dr. Salzbrig: „na podstawie mych starannych badań i tego przekonania jakie w skutek tych zabiegów wyniosłem, mogę sumiennie powiedzieć, że jeśli czyn, o który obwinionego oskarżają z prawnego stanowiska potrafi mu być udowodniony, w takim razie obwiniony w chwili dokonania zbrodni posiadał wszelką umysłową zdolność i działał z namysłem i rozwagą.“

Profesor Morel z Rouen Francuz mówiący dość płynnie po niemiecku utrzymuje, że śledząc życie obwinionego, napotyka na każdym kroku coś takiego co w dziwnéj jest sprzeczności z zdrowym rozsądkiem każdego innego człowieka. Obwiniony według niego podpada moralnemu obłąkaniu, a co Dr Morel zwie „*folie hereditaire*“ (obłąkanie dziedziczne). Podobny rodzaj obłąkania zakończyć się musi zupełną waryacyą, przyczem profesor zwrócony do swych kolegów dodaje: „Panowie, gdybyśmy mogli od dziś za trzy lata w tem mieście znowu razem się znaleść, obaczylibyśmy, że obwiniony uległ zupełnemu obłąkaniu.“

Profesor Mayer z Göttingi oświadcza bezwzględnie, że władze umysłowe oskarżonego są w tym stanie w jakim człowiek nie może odpowiadać za swe postępowanie. Gdyby oskarżony był dzieckiem ubogich rodziców, jużby się dawno był znalazł w kolizyi z sądem i policyą, przy pierwszéj lepszéj sposobności schwytanoby go, a po wstępnem przesłuchaniu wysłano do domu waryatów. Dziś dla hr. Choryńskiego jedna tylko jest droga, droga do zakładu obłąkanych.

Dr Gudden stanowczo zbija twierdzenia pp. Morela i Mayera, i idąc za opinią lekarzy Martina i Salbriga znajduje władze umysłowe oskarżonego w zupełnie prawidłowym stanie.

Na tem zakończyła się walka znakomitości lekarskich, a z zejściem tych ze sceny wystąpili do boju również silni zapaśnicy, z których jeden stawał w obronie praw pogwałconych a drugi z natężeniem sił wszelkich starał się odwrócić od głowy oskarżonego miecz groźnéj sprawiedliwości.

Zanim to nastąpiło, wprowadzają do sali oskarżonego; a prezydujący w krótkości powtarza mu opinie biegłych w sztuce, co on z widocznem wysłuchuje wzruszeniem.

Następnie prezydujący daje głos prokuratorowi. Ten w pięknéj i logicznie wysnutéj mowie wprowadza wszystkie momenta w których przygotowano i dokonano zbrodnię, a to w celu wykazania, że czyn zbrodniczy dawno między Choryńskim i Ebergenyi umówionym, a przez tę ostatnią wykonanym został. Wątpliwą jest rzeczą, czy hr. Matylda trucizną wsypaną do wina czy do herbaty zgładzoną została, to jednak jest pewnem, że w skutek zmowy hr. Gustawa z Julią Ebergenyi hr. Choryńska zginęła od trucizny bądź to w winie bądź w herbacie jej zadanéj. Wszystkie te przez prokuratoryą stawiane twierdzenia, poparte są dowodami, obok których niepodobne są jakiebądź w przeciwnym kierunku rozumowania.

Jako szczególny dowód na którym winę prokuratorya opiera, są listy pisane przez Choryńskiego w dniach 19 do 22 listopada do Ebergenyi w Monachium, a które wskazują, że obwinionemu nie był tajemnicą cel podróży Ebergenyi do stolicy bawarskiéj. Również listy pisane do ojca z więzienia, gdzie z rozpaczony błaga o ratunek, stanowią ważny przyczynek dla tych co mają orzeknąć o winie oskarżonego.

Z aktu oskarżenia okazuje się, że współwina w téj zbrodni cięży na Choryńskim, a chociaż wprost na to żadnego nie ma dowodu, to przecież z całego przeprowadzonego postępowania jasno się okazuje, że Choryński pomagając swéj kochance w dopełnieniu morderstwa, tem samem stał się winnym téj zbrodni. Oskarżony w tym krwawym dramacie główną grał rolę. Smierć znienawidzonéj przez niego żony, była dla oskarżonego drabiną, po szczeblach któréj miał dojść do upragnionego celu, a celem tym było małżeństwo z Julią Ebergenyi. Choryński nie cierpiał swéj małżonki, tego dowodzą listy co dając najsmutniejsze świadectwo o wykształceniu tego człowieka, czynią go zdolnym do wszystkiego. Gdy oskarżony z największą flegmą radził swéj żonie, aby się zabiła, już wtenczas był przygotowanym do spełnienia téj zbrodni o którą go tu obecnie stawiono. Tylko Choryński może być sprawcą tego morderstwa!

Zachodzi teraz pytanie, mówił daléj prokurator — czy obwiniony posiadał zdolność umysłową do popełnienia tego czynu. Na to twierdząco musi nastąpić odpowiedź. Kto tak wyrokował i działał jak Choryński, o tym trudno powiedzieć, że u niego władze umysłowe w zupełnym znajdują się rozstroju. Prokuratorya zatem prosi, aby sąd powołał hr. Choryńskiego do odpowiedzialności za uknucie zbrodni popełnionéj na hr. Matyldzie Choryńskiéj.

Obrońca na wstępie swéj mowy daje charakterystykę osób wchodzących do tego smutnego procesu. Gdy przyszła koléj na Ebergenyi, zerwał się oskarżony a przyskoczywszy do obrońcy krzyknął, jak się ośmiela bluźnić i szarpać honor świętéj kobiety. Uspokoił się dopiero wtenczas gdy mu prezydujący pogroził wyprowadzeniem ze sali. Obrońca starał się podnieść szczególnie to wszystko coby mogło usprawiedliwić mniemanie, że oskarżony w istocie nie ma zdolności umysłowéj do jakichkolwiek działań, a przeto za swe sprawy do odpowiedzialności pociągniętym być nie może. Na drugim planie zakreślił sobie obrońca obalenie wywodów prokuratoryi jakoby Choryński wiedział i był głównym motorem popełnionego morderstwa.

Odpowiadając obrońcy zbija prokuratorya w swej replice twierdzenia tyczące się niedołężności umysłowej hrabiego Choryńskiego; prokurator śledzi obwinionego po wszystkich jego życia ścieszkach, i nigdzie w nim nie postrzega idioty lub człowieka obranego z rozumu. Zeznania świadków nie wchodząc o ile takowe w rzeczywistości w prawdzie mają swe źródło i nie noszą na sobie znamion tych wpływów, które aż do sali sądowej wcisnąć się potrafiły — zeznania te nie mogą odnieść zamierzonego skutku, bo świadczą one tylko o dzikiem i kapryśnem usposobieniu obwinionego, na karb którego policzyć należy najrozmaitsze jego wybryki, a nie o szaleństwie tegoż. Już sama lista konduity jaką nam wystawiono, a gdzie stopniowa poprawa obwinionego jest najwidoczniejszą tudzież to, że do ostatniej chwili pracował w kancelaryi ministerstwa, gdzie przecież nie zatrudniają ludzi niedołężnych i głupich, musi wykluczyć mniemanie o umysłowem niedołęstwie hr. Choryńskiego.

W duplice broni Dr. Schaus z całą siłą wyrzeczonego zdania i stara się dowieść, że obwiniony podlegał i podlega napadom obłąkania. W ciągu mowy podnosi obrońca jeszcze raz wszystkie te okoliczności z których da się wysnuć, że Ebergenyi z własnego popędu dopuściła się morderstwa, i że hr. Choryński nic nie ma z tą zbrodnią wspólnego. Gdybyśmy mówi obrońca, z tej sali nie wynieśli przekonania o szaleństwie obwinionego w takim razie musielibyśmy go poczytać za potwór szkaradny. Sędziowie przysięgli mogą sumiennie wyrzec o niewinności obwinionego. Już to samo, że dwie takie znakomitości jak pp. Morel i Mayer oświadczają się stanowczo w myśl obrońcy, każe mam powątpiewać zupełnie o zdrowych zmysłach oskarżonego, a zachowanie się hrabiego w czasie rozprawy popierać winno opinię biegłych w sztuce. Obrońca jest pewnym, że w razie gdyby sędziowie przysięgli stan umysłowy obwinionego za nieprawidłowy uznali, nie poczytają go za sprawcę zbrodni, ni też za wspólnika Julii Ebergenyi i uwolnią zupełnie jego klienta od ciążących na nim zarzutów. (*Dokończenie nastąpi*).

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go lipca.

HOTEL DREZDENSKI: Henryk Skrzyński wł. d. z Ustrobna, Józefa Lipska z Lisków, Stanisław Świetlicki doktor z Warszawy, Henryk Butler kupiec z Opawy, Mikołaj Romer z Kamieńca Podolskiego, Aleksander Brinstein z Kamieńca Podolskiego, Romuald Babiński doktor z Radomia, Lucyan Kochanowski z Torlowa, Stefania Balińska wł. d. z Wilna, Paulina Rościszewska z Zaborowa, Michał Kostrowicki wł. d. z Wilna, Marya Kleniewska z Zoborowa, Stanisław Dunin wł. d. z Głębowiec, Salomea Kostrowicka wł. dóbr z Wilna, Maurycy Wejda z Żywca, Juliusz Wejda kapitan ze Lwowa, Stanisław Grodzki z Kongresówki, Józefa Rembielińska z Warszawy, Karol Maryan Bigourld kononik z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Izaak Berger kupiec z Prus, Antoni Biliński, Władysław Gotkowski wł. d. z Poznańskiego, Józef Hiz, Adam Hiz, Jakób Siedtke z Warszawy, Władysław Rudkowski z Petersburga, Wilhelm Mechoffer z Ropczyc, Zygmunt Rychtman ze Lwowa, Wilhelm Treumann kupiec z Mysłowiec, Wacław Jełowicki ze Lwowa, Stanisła Zakrzewski z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Jakób Nawrocki z Petersburga, Rafał Radziejowski wł. dóbr z Kongresówki, A. Ecker z Jaworznia, Ludwika Hofmanowa z Rytwian, Wilhelm Schwilbach z Lipska, Emil Korb kupiec z Drezna, Ferdynand Klepetarz kupiec z Berna.

HOTEL POD RÓŻĄ: Aniela Penkalowa z córką z Galicyi, Jan Drozdowski Dr. medyc. z Wiednia, Edward Katé z Kongresówki, Karol Weere z Berlina, Kamilla Gallowa wł. dóbr z Jass, Waleryan Cisłowski z Radłowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd w Brzozowie Wawrzyńca Głoda spadkobiercę Błażeja Głoda w d. 7 listopada 1840 w Orzechówce bez test. zmarłego; zgłoszenie się do roku.

Zawiadomienia: Sąd w Haliczu Pawła, Onufrego i Łukasza Zaklińskich i Katarzynę Wiśniewską o zapozwaniu ich przez Jana i Joannę Drozdów o uznanie ich za właścicieli 2/7 części gruntu Kropiwiska na Zadniestrzu; ust. rozpr. 25 sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zgromadzenie Delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów 2 lipca.

(z) Komisya statutowa przedłożyła Zgromadzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego wnioski co do kwestyi zasadniczych w nowej organizacyi instytutu, a zarazem uczyniła wniosek, aby po załatwieniu pomienionych kwestyj zasadniczych poruczyć dalsze ich opracowanie tudzież rozbiór szczegółowych projektów wniesionych na Zgromadzenie osobnej komisyi, którąby należycie wypracowany projekt zupełnej reorganizacyi przedłożyła przyszłemu Ogólnemu Zgromadzeniu. Komisya przekonała się bowiem, wszedłszy w rzecz dokładnie, iż jest to praca wymagająca zbyt długiego czasu, ażeby teraźniejsze Zgromadzenie delegatów, w całym komplecie na jej ukończenie czekać mogło. A gdy Zgromadzenie wniosek ten przyjęło, przychodzi więc do skutku ów projekt odroczenia Zgromadzenia aż do ukończenia prac komisyi, wniesiony na pierwszem już posiedzeniu przez pp. Hubickiego i księcia Sapiehę, którzy przewidzieli, że inaczej przedmiotu tak rozległego załatwić niepodobna.

Wnioski zasadnicze przedłożone przez komisyę, któremi się Zgromadzenie przez dwa dni zajmowało, dotyczyły: oznaczenia stopy procentowej pożyczek i listów zastawnych na przyszłość, zrzeczenia się przez zaciągających pożyczkę prawa potrącania przy wypłacie rat podatku dochodowego, oznaczenia stopy wymiaru pożyczek na podstawie oszacowania dóbr, wreszcie przekazania rozbioru wszystkich projektów szczegółowych i wypracowania projektu reorganizacyjnego wyżwspomnionej komisyi.

Rzecz o ustanowieniu stopy procentowej od pożyczek i listów zastawnych na przyszłość najwięcej zajęła czasu i najżwawsze wywołała rozprawy. Komisya wnosiła, ażeby stopę procentową oznaczyć na przyszłość na 5%. Stronnicy wniosku komisyi wychodzili z tego przeświadczenia, że wyższe oprocentowanie podniesie kurs listów zastawnych, że więc strata, jaką ponosić będzie każdy zaciągający pożyczkę peryodycznie przez opłatę wyższego procentu, wynagrodzi mu się sowicie zyskiem ze sprzedaży po wyższym kursie wziętych w Towarzystwie listów zastawnych i to naraz przy zaciągnięciu pożyczki, a więc w chwili kiedy najbardziej znaczniejszego potrzebował kapitału. Delegat Zbyszewski dowodząc przykładem rozmaitych innych Towarzystw i Zakładów kredytowych krajowych i zagranicznych, więcej uposażonych i dogodniejsze przedstawiających warunki, że pomimo tego papiery ich nie są w wysokim kursie, wnosił nawet o wyższe jeszcze oznaczenie stopy procentowej, mianowicie 5½ od sta. Przeciwnie zwolennicy mniejszego procentu, a głównie książę Adam Sapieha dowodził, że podwyższenie kursu papierów nie wynika koniecznie z wyższego ich oprocentowania, lecz z wielu innych okoliczności, których z góry przewidzieć nie można. Uchwalenie zatem wyższej stopy procentowej naraziłoby zaciągających pożyczkę na płacenie wyższych procentów od pożyczki, nie dając bynajmniej rękojmi podwyższenia kursu listów zastawnych i powetowania tym sposobem straty wynikłej z opłaty wyższego procentu od zaciągniętej w Towarzystwie pożyczki. W kole tych argumentów toczyły się przeciągłe w tym przedmiocie rozprawy przez całe jedno posiedzenie; w końcu którego przyjęto wniosek komisyi, aby podwyższyć stopę procentową na 5% w imiennem głosowaniu 64 głosami przeciw 53.

Po zapadłej uchwale powyższej, delegat hr. Stadnicki chcąc uratować chociaż w połowie dawniejszą stopę procentową 4%, wniósł, aby uchwalono pozostawić do woli zaciągającym pożyczkę brać ją w listach pięcio lub cztero-procentowych. Wniosek ten popierał najsilniej p. Seweryn Smarzewski, przedstawiając aby nie zamykać jedynego dziś źródła taniej pożyczki. Pomimo wymownego poparcia wniosek ten upadł w imiennem głosowaniu większością 79 głosów przeciw 39.

Drugi wniosek komisyi orzekający, że „w zapisie długu przez zaciągającego pożyczkę podług § 12 ust. Tow. wydanym, ma być także umieszczone zrzeczenie się prawa potrącania od procentu i innych należytości skryptem objętych, podatku dochodowego lub jakichkolwiek innych podatków“ przyjęto po krótkiej rozprawie.

Na ostatek uchwalono wybrać wyżwspomnioną komisyę z pięciu członków złożoną, która łącznie z dyrekcyą wypracuje zasady oszacowania dóbr i na tej podstawie ułożony projekt względem udzielania pożyczek przedłoży przyszłemu Zgromadzeniu delegatów. Komisyi tej przekazano do rozbioru wszystkie szczegółowe projekta w tym przedmiocie wniesione na Zgromadzenie, których jest kilka, mianowicie projekta pp. Krzeczunowicza, Hubickiego, Rylskiego, Szumańczowskiego, hr. Komorowskiego, Jasińskiego, Wasilewskiego, Edw. hr. Dzieduszyckiego, Marassego i Henryka Nowakowskiego.

Wniosek ks. Adama Sapiehy, aby komisyę tę złożyć z 15 członków, bez powoływania w skład jej dyrekcyi, upadł. Natomiast przyjęto wniosek hr. Żeleńskiego, aby wybrać także zastępców.

Ostatni wniosek komisyi dotyczył oznaczenia tymczasowej stopy wymiaru pożyczek, nim przyszłe Zgromadzenie stanowczą w tym przedmiocie uchwałą zmieni podstawę wymiaru. W tym względzie uchwalono zgodnie z wnioskiem komisyi przy udzielaniu pożyczek. „Dopóki nowe zasady wymiaru nie będą uchwalone, może dyrekcya według nowego pomiaru kadastralnego, tudzież na podstawie wiarogodnych zeznań spółobywateli przyjąć wartość gruntów i budynków aż do 50% wyżej nad wymiar teraźniejszy.“

Po załatwieniu powyższych kwestyj zasadniczych pozostaje jeszcze rzecz względem ustanowienia okresów listów zastawnych i wybór powyższej komisyi, która podejmie dalsze prace a Zgromadzenie będzie mogło się rozjechać.

Gdy posiedzenia Towarzystwa kredytowego zwracają na siebie całą uwagę i zabierają cały czas delegatom, walne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego mało stosunkowo budzi zajęcia, zwłaszcza, że delegaci Towarzystwa kredytowego mało mogą w niem brać udziału z braku czasu. Pierwsze posiedzenie było nadzwyczaj krótkie. Na drugiem zajmowano się kwestyą nowo projektowanych kolei żelaznych krajowych, a mianowicie o ile kolej Przemysko-Husiatyńska może być korzystną, w czem zdania były podzielone. Nowy projekt statutu Towarzystwa nie został dotąd rozesłany oddziałom powiatowym pod rozwagę i obecnie dopiero uchwalono to uczynić; zaczem sprawa najważniejsza reorganizacyi Towarzystwa nie będzie już na obecnem Zgromadzeniu załatwioną.

Lwów 1 lipca.

(*B. R.*) Czytając kilkakrotnie w gazetach niemieckich wyrachowanie zysków, spływających na ogół przez zniesienie wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej, myślałem: niechaj sobie Niemcy mają swój rozum i milczałem. Dziś atoli spotkawszy się z tym przedmiotem w *Czasie* (N. 148) zastosowanym do Galicyi, pozwalam sobie następujące uwagi: 1) Sól bydlęcą skasowano właśnie dla tego, że ją ludzie biedni nie dla bydła ale dla siebie kupowali, bo ich na droższą nie starczało; więc mylny jest wniosek, iż teraz sól droższą dla siebie i dla bydła kupować i w ogóle jeszcze na tem profitować mogą; oni nie mogą, bo udowodnili, iż nie mają skąd, jak skoro sami sól bydlęcą spożywali; a w tych dniach podobno nie zbogacieli, owszem przez podwyższenie innych podatków fundusz ich na sól, jeżeli jaki mieli, jeszcze bardziej zmalał; przeto wniosek racyonalniejszy, że ci którzy jadali sól bydlęcą teraz nie będą jeść żadnej soli, bo kupić jej nie mają za co. Tyle co do ludzi. 2) Co się tyczy bydła, to twierdzenie o zarobku na droższej soli jeszcze niepraktyczniejsze; ponieważ płacąc cetnar dla bydła po dawnej cenie 1 złr. 60 c., trzeba się było dobrze rachować; a zatem po 5 złr. cetnar znaczy w rachunku tyle tylko, że aby wyjść na swoje, potrzeba dawać bydłu tylko trzecią część tego co się wprzód soli dawało, bo sól trzy razy tyle co przedtem kosztuje. Jak tu sprofitować, zaiste już nie wiem. Rachunek prosty: kto potrzebował dziesięć cetnarów soli dla bydła za 16 złr., ten dziś musi dać 50 złr., albo, jeźli potrafi obejść się trzema cetnarami zamiast dziesięciu, to zarobi ryńskiego, jeżeli zaś zredukuje swoje bydło na połowę racyi soli którą przedtem dawał, to już straci dziewięć guldenów, a co prócz tego na bydle źle karmionem, to niewiedzieć. Tyle co do bydła. Zaś w ogólności: 3) Rząd zniżając cenę soli nie liczył na to, że ludzie nie będą spożywać więcej niż dotąd, a oszczędzone pieniądze użyją na sól dla bydła, lecz przeciwnie spodziewał się po zniżonej cenie zwiększenia konsumcyi soli dla ludzkiego użytku, ponieważ mu to nadto dobrze wiadomo, że cetnar soli po 5 złr. za drogi na użytek dla bydła; i dla tego zapewne JEks. minister rolnictwa rozpisał nagrodę na wynalazek odpowiedni soli bydlęcej.

Gdańsk 27 czerwca. Przez większą część tygodnia mieliśmy niezwykły upał, wczoraj spadł mały deszcz i powietrze znacznie się ochłodziło. Wiatr zachodni.

W Anglii pozycya targów mało się zmieniła. Przy nader małych dowozach krajowych, pszenica angielska na niektórych placach prowincyonalnych w początku tygodnia cokolwiek w cenie się podniosła i towar przywozowy lepszy miał odbyt. Polepszenie to jednakże się nie utrzymało, bo kilka silnych deszczów odświeżyło roślinność, umocniło nadzieję na dobre urodzaje, przeto pokup w ostatnich dniach był bardzo mały, a sprzedaż tylko przez ustępstwo w cenie była umożebnioną.

We Francyi ceny mąki wprawdzie nieco się wzmocniły, lecz zboże mało było żądane i tylko pszenica wyborowa na niektórych placach o 50 centów na 120 kilogr. się podniosła. W Marsylii towar przywozowy z Czarnego morza był zaniedbany. Żyto w tym tygodniu nieco lepszy miało odbyt, przy wzmacniających się cenach.

Owies żądany.

Na naszym placu pokup był mały, ceny pszenicy jednakże pomimo dziennych fluktacyj bez znaczniejszej zmiany się utrzymały, tylko dziś w skutek depeszy londyńskiej, cofnęły się o 5 do 7½ guld.

Żyto dobry miało odbyt i lekki towar płacono o 10 guld. drożej jak w zeszłym tygodniu.

Groch mało żądany, tańszy o 20 guld.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 650, żyta 600, jęczmienia 70, owsa 15, grochu 50.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy białej	125 — 130 —	635—700
„ szklistej	126 — 129 —	640—675
„ pstrej	125 — 131 —	650—690
„ ordynarnej	118 — 124 —	540—580
żyta . . .	— — — —	380—440
jęczmienia . .	— — — —	300—360
owsa	— — — —	200—220
grochu . . .	— — — —	380—420

wagi korzec polski		złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy białej	235—245 —	56 —	62 6
„ szklistej	237—243 —	56 26	59 16
„ pstrej	235—247 —	57 23	61 10
„ ordynarnej	222—233 —	48 —	51 16
żyta . . .	— — — —	32 23	39 3
jęczmienia . .	— — — —	26 20	32 —
owsa . . .	— — — —	17 23	19 16
grochu . . .	— — — —	33 23	37 10

Kursa zamian. Londyn 6·23½. Hamburg 151⅛. Amsterdam 143. Warszawa 83⅜.

Aleksander Makowski i Spółka.

Nadesłane:

Zalecając szanownym czytelnikom przejrzenie umieszczonego drugostronnie cennika p. Filipa Fromma w Wiedniu, z pewnością można twierdzić, że jego rzetelność i niskie ceny zyskują codziennie większe uznanie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 lipca. *Monitor wieczorny* w przeglądzie swoim mówi z powodu Serbii: Wszystkie bez wyjątku rządy uznały zgodnie, że interes i obowiązek mocarstw wymaga niedopuścić agitacyi, którąby mogła powstać w krajach naddunajskich, jeśliby w zapatrywaniach się dworów pierwszych mocarstw objawiała się najmniejsza różność zdań.— *La France* zaprzecza, aby między Francyą a państwami wespół z nią interesowanemi wywiązały się jakowe trudności od czasu umowy z Tunisem zawartej, i dodaje, że rozpoczęte już wykonywanie tej umowy pozwala spodziewać się, że Tunis zobowiązaniom swoim nie omieszka w zupełności zadosyć uczynić.

Paryż 1 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego obradowano dalej nad projektami finansowemi. Garnier Pagès zaleca oszczędność i mówi, iż Francya musi wybierać między budżetem wojennym a pokojowym; żądać obu byłoby szaleństwem. Po nim zabrał głos Saint-Paul i dowodził, że przeobrażenie armii spowoduje na przyszłość coroczny niedobór 50 milionów. Talhouet, członek komisyi, zestawia wyniki, do do jakich doszła komisya i wykazuje, że budżet na rok 1870 będzie przedstawiał te same trudności co budżet na rok 1869. Trzeba zaprowadzić oszczędności albo rozpisać nowe podatki. Jeżeli Izby chcą iść drogą wskazaną przez komisyę, to dość im uchwalić tylko 411 milionów zamiast żądanych przez rzdąd 440. Jutro ma Thièrs mówić. — *La Patrie* dowiaduje się, że jutro z powodu obrad finansowych nie będzie rady ministrów w Fontainebleau. Według tegóż samego dziennika, wojska obozujące teraz pod Chalons, zaczną opuszczać obóz 2go lipca a do 15go zupełnie się rozejdą. Druga część wojsk przybędzie do Chalons 15go lipca i pozostanie tam do 15go września.— *La France* i *L'Etendard* utrzymują, że Cesarz podczas pobytu swego w Chalons ani słowa nie mówił o polityce.

Paryż 1 lipca. W dalszym ciągu rozpraw finansowych Thiers rozbierał położenie finansowe i rzekł: Trudności ztąd pochodzą, że uchwalono wydatki nie zapewniwszy się o odpowiednich źródłach dochodów. Polityka wywierała także wpływ swój. Należy uchwalić budżet wojny i marynarki, nie ze względu na interwencyę, lecz aby pokazać Niemcom, że nie ścierpimy nowych uzurpatorów. Thiers robi rozmaite zarzuty komisyi budżetowéj z powodu braku przezorności, i w ciągu mowy swojéj nadmienia o niepokryciu 300 milionów i o długu bieżącym 962 milionów. Mówi daléj, że teraźniejsze gospodarstwo finansowe jest bez przykładu. Prawdziwą tego przyczyną jest polityka. Budżet dla tego tylko jest tak smutny, że mieści w sobie całą waszą politykę we Włoszech, Niemczech, w Mexyku, Paryżu i w wyborach. Budżet jest tylko odbiciem fotograficznem polityki. Nie komisya budżetowa mogłaby przynieść pomoc, lecz komisya adresowa, która corocznie mówi prawdę monarsze. Mówić prawdę, może niewątpliwie wstrząsnąć rządami, ale nie mówić jéj przyprawia je o zgubę. Jutro odpowie minister skarbu Magne.

Paryż 2 lipca. Thiers rzekł w wczorajszej mowie swojej: Jedyna możność przyjścia znowu do prawdziwej równowagi w Europie leży w tem, aby w Niemczech odżył napowrót duch federacyi; otóż duch ten nanowo się ożywia, odkąd się przekonywać zaczęto, że Francya nie ma zamiaru mięszania się. Skoro Niemcy zupełnie się uspokoją, powrócą do swojego naturalnego popędu, który ciągnie je do konfederacyi a nie do jednolitej monarchii militarnej. Myśl wojny przeszkodziłaby tej pracy umysłów, i nie dopuściłaby federacyjnego przeobrażenia Niemiec. Byłoby to niezmiernym błędem. Głosować będę za wydatkami na uzbrojenie, gdyż uzbrojenia robią Francyę imponującą. Dwoje wypada wiedzieć faktycznie: pierwsze, czy nie zamierzamy hamować ruchu federacyjnego w Niemczech; drugie, czy jesteśmy dość silni, aby zapobiedz wszelkiej uzurpacyi w Europie.

Londyn 1 lipca. Dochody skarbu zwiększyły się w ostatnim kwartale o 512.088 funt. sterl. Wartość wywozu zmniejszyła się w czerwcu o 8%. Kompania telegrafu atlantyckiego postanowiła zniżyć opłatę od telegramów amerykańskich.

Haga 30 czerwca, wieczór. Król wyjeżdża do Luzern. — W izbie niższej obradowano dzisiaj nad projektem wypuszczenia w dzierżawę kolei żelaznych. Po odrzuceniu przez Izbę artykułu 1go umowy dzierżawnej 36 głosami przeciw 26, rząd cofnął cały projekt.

Belgrad 1 lipca, wieczór. Nowe rozporządzenie rządu pozwala publiczności znajdować się na sejmie, wszelako z powodu szczupłości miejsca w liczbie ograniczonej. Stenografowie i sprawozdawcy dzienników krajowych i zagranicznych mają wolny wstęp. Od dziś rana obozuje na polu pod Topczydere około 1600 ludzi zaufanych, wybranych z milicyi krajowej całego kraju. Rząd czuwał nad przysłaniem tych ludzi, a rozstawienie ich obok Topczydere jest środkiem ostrożności.

Belgrad 2 lipca. O godzinie 9½ rano huk dział i bicie w dzwony obwieściły, że skupczyna obwołała Milana Obrenowicza IV księciem Serbskim. Panuje tu powszechna radość. Chorągwie żałobne ściągnięto a wywieszono chorągwie narodowe. Miasto przystrojone. Książę w orszaku konnym milicyi krajowej pojechał do Topczydere, gdzie go skupczyna hucznie powitała. W izbie byli obecnymi wszyscy konsulowie.

We wtorek rozpoczęły się w Paryżu obrady budżetowe w Ciele prawodawczem. Nie tem one zasługują na uwagę, żeby można wnosić, iż opozycya utrudni ministerstwu uchwalenie budżetu, a tem mniej takowego niedopuści, lecz że w obecnym stanie Francyi, jeszcze tylko z trybuny parlamentarnej słyszeć można słowo o polityce kraju. Dzienniki zeszły we Francyi do rodzaju narzędzi władzy lub giełdy, a niekiedy służą obcym rządom. Telegram przytacza główną myśl Thiersa o polityce zewnętrznej. Historyk ten obraca się w jednem zaklętem kółku, a nie widzi nic, co poza tem kółkiem się dzieje. Mniema on, że duch partykularyzmu w Niemczech będzie przeszkodą zjednoczenia Niemiec. Jest to zawsze błędem Francyi, że się łudziła, iż kraje nadreńskie odstąpią Prus przy danej sposobności; teraz łudzi się sądząc, że Hanower i Nassau oderwą się, a południowe kraje znajdą w sobie dość siły, aby utrzymać się mogły w dwojakiem fałszywem stanowisku swojem: niepodległości przyznanej traktatami i zawisłości od Prus przyjętej przymierzem militarnem i należeniem do związku cłowego.

Gaz. Kolońska podaje z Paryża wiadomość, że nie ustają pogłoski o rozwiązaniu w jesieni ciała prawodawczego francuskiego. Przyjaciele p. Saint Paul głoszą, że udało się wymódz na Cesarzu rozwiązanie Izby.

Król pruski przedsiębierze znów objazd Holsztynu i Szlezwiku, tak jak nie dawno zwiedził Hanower i Frankfurt. Następnie wyjedzie do Ems.

Pruski minister wojny jen. Roon ma pod nieobecność hr. Bismarka prowadzić tę część czynności kanclerza Związku niemieckiego, która się odnosi do spraw wojskowych i morskich. Zdaje się, że później jen. Roon otrzyma ministeryum wojny i marynarki w Związku; zwolna bowiem przechodzić mają sprawy dyplomatyczne, handlowe, wojenne i ekonomiczne pod zarząd wspólnych ministrów związkowych, tak aby rząd pruski stał się właściwie rządem Związku niemieckiego, a tylko czysto wewnętrzna administracya pozostawała pod zarządem władz pruskich.

Z powodu zniesienia palisad otaczających Drezno od r. 1866, które po części zgniły, Rada miejska mniemała, że czas upomnieć się o zniesienie okopów usypanych podczas wojny; lecz jak donosi lipska *D. allg. Ztg*, rząd saski odwołał się do umowy obowiązującej z rządem pruskim i oświadczył Radzie miejskiej, aby rzecz tę zostawiła samemu rządowi i nie nagliła go wcale.

Obwołanie panującym w Serbii młodego Milana Obrenowicza nastąpiło wczoraj według programu ułożonego przez rząd tymczasowy. Wszystko było z góry obliczone i przysposobione, a sam wybór zeszedł do prostej formalności.

Dzienniki angielskie usiłują wmówić w czytelników swoich, że posuwanie się Rosyi w głąb Azyi osłabia ją, i że nie ma obawy o angielskie posiadłości. Dotąd nie ma, ale wpływ Anglii w Afganistanie już upadł, a z czasem zachwieje się i bliżéj.

Jeden z dzienników nowojorskich utrzymuje, że rząd pruski chciał nabyć w Costa Rica w Ameryce środkowej zatokę Limon na stacyę okrętową, lecz mu odmówiono, powołując się na doktrynę Monroe. Dotychczas tylko Stany Zjednoczone przyjęły tę doktrynę do swojego prawa publicznego; inne państwa nie powoływały się na nią.

Doniesienia nadeszłe do Lizbony z Rio Janeiro z d. 9 czerwca mówią, że według otrzymanych tam wiadomości, wojska sprzymierzone uderzą na twierdzę Humajatę. Tylokrotnie już donoszono z Brazylii o obsaczeniu tej twierdzy, o wezwaniu jej dowódzcy do poddania się, a nawet o jej bliskiem poddaniu się, że i temu, co teraz piszą z Rio-Janeiro, niemożna jeszcze wierzyć. Pokazuje się bowiem, że były to przechwałki, i że prezydent Lopez, mimo, że kraj jego Paragwaja, dokoła jest obsaczony przez nieprzyjaciół, trzyma się jeszcze. Humajata stanowi najważniejszy punkt militarny a z upadkiem jej niewątpliwie wojna rychłoby się skończyła, wszelako między nieprzyjaciołmi jego niemasz zgody, bo kraje nad La Plata lękają się, aby Brazylia zbytniej nie otrzymała przewagi. Dla tego w Izbie w Rio Joneiro oświadczył minister wyraźnie, iż rząd nie ma zamiaru robić zaborów.

W Corrientes, najbardziej na południe posuniętym porcie prowincyi Buenos-Ayres, wybuchła 30go maja rewolucya.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 3 lipca. Dzisiejsza urzędowa *Gazeta Wiedeńska* ogłasza ustawę o spadkach chłopskich, tudzież rozporządzenie względem wykonania ustawy o małżeństwach, następnie rozporządzenie ograniczające zakaz widowisk teatralnych do pięciu dni w roku, a mianowicie trzech ostatnich dni Wielkiego Tygodnia, święta Bożego Ciała i Wilii Bożego Narodzenia.

Paryż 2 lipca, wieczór. W rozprawach budżetowych minister skarbu Magne przedstawiając położenie finansowe, oświadczył, iż trudności wyniknęły z wypadków dwóch lat ostatnich. Są dwa sposoby zapewnienia stałego pokoju: powszechne rozbrojenie, albo rozbrojenie odpowiednie rozbrojeniu innych narodów. Francya nie może być obojętnym widzem uzbrajania się innych państw. Potomność odda rządowi cesarskiemu sprawiedliwość, za wielkie korzyści krajowi zapewnione. — *Constitutionel* zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby hr. Sartiges groził odwołaniem wojsk z Rzymu, jeśliby hr. Chambord przybył do tego miasta.

Belgrad 3 lipca. Po obwołaniu wczoraj Milana księciem, tenże przybył do skupczyny i rzekł: Jakkolwiek młody jestem, będę się uczył całemi siłami, jak się robi lud szczęśliwym. Po uroczystym objeździe po mieście, książę odbył przegląd wojsk i przyjął od wojska przysięgę. Wszystkie konsulaty powitały wybór wywieszeniem pawilonów. Dzisiaj odbędzie się namaszczenie księcia. Skupczyna mianowała członkami rejencyi: ministra wojny Blaznowacza, byłego ministra spraw zagranicznych Risticza i senatora Gawryłowicza. Dotychczasowa lista cywilna księcia zatwierdzoną została.

Kursa. Wiedeń 3 lipca. godzina 2 po połud. Metaliki 57·90. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·80. — Pożyczka narodowa 62·80. — Losy z roku 1860 87·30. — Akcye banku 742.—Akcye kred. 195·90. — Londyn 115·15.— Srebro 112·60. — Dukat 5·47 5/10.

Paryż 2 lipca, wieczór. Renta 70·87.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lipca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	76	74
Banknoty pol. 100 złr.	434	426
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	154
Talary prs. za 100 tal.	171½	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr. .	114	112
Dukat ważny . . .	5 56	5 42
Napoleon d'or . . .	9 30	9 16
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	74½	72½
„ „ stare „	78½	76½
Oblig. indem. „	68	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	201
„ L. Cz. z całą wpł.	187	183
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 2 lipca.		
5% Metaliki na w. a.	55 30	55 15
„ Pożyczka narod.	63 20	63 —
„ Metaliki na m. k.	58 10	57 90
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 —	85 75
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	76 —	75 75
„ „ chor. i b.	75 50	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 50	66 —
„ „ bukow.	66 75	66 25
„ „ „ siedmg.	70 25	69 25
Pożyczka gł. 1. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 30	97 10
4% Galicyjskie . .	74 —	73 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	99 25	98 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	166 50	166 —
„ „ „ 1854	80 25	79 75
„ „ „ 1860	87 60	87 40
„ „ „ 1864	92 40	92 20
„ Como-Rente .	23 25	22 75
„ Kredytowe .	135 —	135 50
„ żegl. par. na D.	91 50	90 50
„ Ks. Esterhazy	— —	175 —
„ Księcia Salm.	35 50	35 —
„ „ Palfy.	27 50	27 —
„ ks. Klary . .	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ ks. Windischg.	20 50	20 —
„ hr. Waldstein.	22 25	21 75
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	745 —	743
Zakładu kredytow.	195 —	194 80
Żeglugi par. na Dunaju	527 —	525 —
Kolei półn. Ferdynan.	1795	1792
„ rządowej fr.-a.	256 50	256 30
„ zachodniej c. El.	163 50	163 —
„ Pardubickiej .	148 50	148 —
„ południowej .	181 —	180 80
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	144 —	143 50
„ Galicyjskiej .	207 25	206 75
„ Czerniow. . .	184 25	183 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 25	84 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 —	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117
Kol. połud. St. 500 fr.	99 50	99 —
„ Bony 6% 1875-1876.	209 50	209 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 50	100 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	87 50	87 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 75	95 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 20	88 80
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 75
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 25	81 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 22
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k	— —	—
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	95 50	95 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 51	5 50
Złoto *al marco* . .	5 49	5 48
Napoleondory . . .	9 21½	9 21
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suweryny angielskie	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	9 50	9 45
Srebro	113 —	112 75
Srebro, kupony . .	113 —	113 75
Talary związkowe .	1 70	1 69

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70½	1 70
Lwów 1 lipca.		
Dukat holenderski .	5 48	5 44
„ cesarski . . .	5 54	5 49
Półimperyał rosyjski	9 48	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 76
„ pap. „	1 57½	1 56½
Talar pruski	1 71½	1 70½
Listy gal. b. kup. w. a.	73 80	73 40
„ „ m. k.	77 45	77 5
Listy zast. banku hip.	88 50	88 —
Obligi indem. b. kup.	66 25	65 85
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	205 —	204 —
„ „ lwow.-czer.	184 75	183 75
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 1 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 40	81 90
„ „ 2 ser. „	75 60	75 25
„ kupon „	—	10 —
Listy likwidac. „	66 67	66 17
kupon „	— —	— 34 4/9
Pożyczka r. 1865 „	130 50	129 50
„ r. 1866 „	129 25	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	59 50	59 —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

Wiednia do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

Granicy do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed poł. dniem; 2.5 po południu,

Szczakowy do *Krakowa* 2.51 po południu;

Lwowa do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

Przemyśla do *Krakowa* 9 rano.

Wieliczki do *Krakowa* 5.40 wieczór.

Mysłowic do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

Do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

Do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

Do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

Do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami i Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*